

Erdogan – nie praw mi kazań!

3 kwietnia 2018

Premier Izraela Benjamin Netanjahu po raz kolejny przypomniał tureckiemu przywódcy Recepowi Tayyipowi Erdoganowi, żeby nie „prawił mu kazań”.

Wcześniej politycy wymienili się oskarżeniami pod swoim adresem. Na przykład Erdogan publicznie nazwał działania Izraela „niehumanitarnym atakiem” (chodzi o użycie siły wobec demonstrujących Palestyńczyków – red.). Netanjahu odrzucił te zarzuty ze strony Turcji, oświadczając, że „najbardziej moralna armia na świecie nie potrzebuje kazań o moralności od tego, kto przez wiele lat bombarduje ludność cywilną”. Erdogan potępił także premiera Izraela za wypowiedź o zbrodniach tureckich żołnierzy i oskarżył Tel Awiw o prowadzenie polityki terroru.

„Erdogan nie jest przyzwyczajony do tego, że się mu odpowiada. Musi się więc zacząć przyzwyczajać. Ten, kto okupuje Cypr Północny, atakuje region kurdyjski i zabija ludność cywilną w Afrinie, nie będzie nam czytać kazań o wartościach moralnych” – można przeczytać na rosyjskojęzycznej stronie Netanjahu na „Facebooku”.

Tymczasem minister obrony Izraela Awigdor Lieberman odrzucił wezwania do przeprowadzenia międzynarodowego śledztwa w sprawie śmierci 15 Palestyńczyków podczas rozpędzenia akcji protestacyjnej na granicy Strefy Gazy. Zagroził ostrzejszymi działaniami, jeśli zamieszki się powtórzą. Nazwał „dwulicowym” stanowisko wspólnoty międzynarodowej oskarżającej izraelskich wojskowych, którzy otworzyli ogień do uczestników zamieszek, o „niewspółmierne” użycie siły, i domagającej się niezależnego śledztwa w sprawie piątkowych wydarzeń.

„Armia Obrony Izraela nie będzie współpracować z żadną komisją śledczą. Niech przeprowadzą śledztwo w sprawie zabójstwa pół

miliona osób w Syrii i dziesiątek tysięcy w Libii, Sudanie i Jemenie” – cytuje Liebermana biuro prasowe jego partii Nasz Dom Izrael. „Żołnierze działali zgodnie z rozkazem. Ich zadanie polega na obronie obywateli Izraela i granicy państwa, i dokładnie je wykonali... Jeśli zamieszki powtórzą się, będziemy działać jeszcze ostrzej” – podkreślił minister.

Izraelczycy uznają fakt użycia broni palnej przeciwko najbardziej agresywnym uczestnikom wielotysięcznej akcji protestacyjnej, lecz obarczają odpowiedzialnością za rozlew krwi islamistyczne władze enklawy.

Według danych armii w piątkowej akcji uczestniczyło około 30 tys. Palestyńczyków, którzy próbowali uszkodzić płonącymi oponami ogrodzenia graniczne oraz rzucali w żołnierzy kamieniami i butelkami z koktajlem Mołotowa. W jednym przypadku otwarto do nich ogień. Wojskowi podkreślają, że wszyscy polegli są mężczyznami w wieku 18-30 lat, co najmniej dziesięciu z nich należało do ugrupowań terrorystycznych.

Według planu Palestyńczyków piątkowe wydarzenia miały zapoczątkować 1,5-miesięczną serię wystąpień pod hasłem „Wielki Marsz Powrotu”. Organizatorzy zaplanowali kulminacyjne zakończenie na 15 maja, gdy Palestyńczycy będą obchodzić Nakbę – dzień katastrofy narodowej po założeniu Izraela w 1948 roku. Marsz ma na celu przyciągnąć uwagę do jednego z podstawowych aspektów konfliktu bliskowschodniego – losu Palestyńczyków, którzy w różnych latach uciekali przed izraelskimi wojskami, a obecnie są rozproszeni po całym świecie.

Źródło: pl.SputnikNews.com [\[1\]](#) [\[2\]](#)

Kompilacja 2 wiadomości: WolneMedia.net